



Jak zatrzymać wykluczenie, które kosztuje miliardy

Narastające wykluczenie edukacyjne uderza nie tylko w pracodawców, którym już teraz doskwiera niedobór kompetentnych kadr, ale także w całą gospodarkę skazaną na niższą produktywność, wolniejsze tempo wzrostu i większe obciążenia systemów wsparcia społecznego. Jak temu przeciwdziałać?

 Mirosław
Konkel


m.konkel@pb.pl

Mimo spadku liczby uczniów szkoły podstawowe nie będą musiały być zamykane. Umożliwi to nowelizacja Prawa oświatowego, której projekt przygotowało Ministerstwo Edukacji Narodowej. Zmiana może zniwelować wykluczenie edukacyjne, które negatywnie wpływa na poziom życia jednostek, rynek pracy i gospodarkę.

„Projekt ułatwi organizację pracy szkół, ograniczy biurokrację oraz umożliwi wykorzystanie wolnych przestrzeni szkolnych na potrzeby lokalnych społeczności. Celem jest utrzymanie wysokiej jakości kształcenia oraz zapewnienie uczniom dostępu do edukacji jak najbliżej ich miejsca zamieszkania. Nowe przepisy pomogą także utrzymać małe szkoły w społecznościach lokalnych” – poinformowano w komunikacie po posiedzeniu Rady Ministrów.

Gorszy start, gorsza przyszłość

Pozytywnie rządowy projekt ocenia Michał Gembal z zarządu Fundacji Inicjatyw Oświatowych (FIO). Powód? Masowe zamykanie małych szkół prowadzi do przepełnienia placówek w gminach i nauki na zmiany, co negatywnie wpływa na zdrowie psychiczne i fizyczne uczniów.

– Gminy organizują dowozy, ale autobusy są zatłoczone i jeżdżą okrężnymi trasami. Dzieci wracają zmęczone, tracą czas i codziennie doświadczają dyskomfortu – podkreśla przedstawiciel FIO.

Zamykanie małych szkół może naznaczyć całe pokolenia: prowadzi do wykluczenia edukacyjnego i gorszych wyników egzaminów, co zamyka dostęp do najlepszych liceów i kierunków studiów.

– Nawet zdolni i pracowici uczniowie z mniej uprzywilejowanych środowisk często kończą z gorszym wykształceniem, ponieważ studiuje na mniej renomowanych uczelniach lub w ogóle rezygnują z nauki – tłumaczy Piotr Trzeźwiński, dyrektor zarządzający Szkoł Żak i ekspert platformy edukacyjnej Skumani.pl.

Dodaje, że uczniowie z dużych miast radzą sobie z nauką lepiej dzięki łatwiejszemu dostępowi do korepetycji i lepszej kadry nauczycielskiej.

– Najbardziej tracą dzieci z rodzin o niskich dochodach – nawet jeśli w okolicy są



dobrzy korepetytorzy, wielu rodziców nie stać na zajęcia kosztujące 100 zł za godzinę – zauważa Piotr Trzeźwiński.

Tu dotykamy problemu rosnącego rozwarstwienia społecznego. Bogaci idą na przód, a reszta zostaje w tyle ze słabszymi kompetencjami, które spowalniają kariery i gospodarkę – osoby gorzej wykształcone zarabiają 50-70 proc. mniej. Tracą nie tylko uboższe rodziny i mieszkańcy wsi, ale całe społeczeństwo – według OECD kosztuje to nas 1-2 proc. PKB rocznie.

– Przewaga uczniów z dużych miast nad tymi z mniejszych miejscowości sięga kilkunastu punktów procentowych w wynikach egzaminów. To efekt łatwiejszego dostępu do korepetycji i lepszych nauczycieli w dużych ośrodkach. Najbardziej tracą dzieci z rodzin o niskich dochodach – nawet jeśli są dobrzy korepetytorzy, wielu rodziców nie stać na zajęcia za 100 zł za godzinę. Edukacja, która powinna wyrównywać szanse, dziś często je pogłębia – ubolewa szef platformy Skumani.pl.

KONSEKWENCJE:

Lepsza edukacja to kreatywne kadry, większa konkurencyjność i szybszy rozwój. Bez równego dostępu innowacyjność staje się przywilejem nielicznych, zamiast fundamentem gospodarki – mówi Piotr Trzeźwiński, dyrektor zarządzający Szkoł Żak i ekspert platformy edukacyjnej Skumani.pl. [FOT. RADOŚŁAW JÓŹWIAK]

Edukacja online jako wyrównawczy szans?

Powody do niepokoju ma również biznes.

– Im głębsze wykluczenie edukacyjne, tym niższa późniejsza produktywność zarówno pojedynczych osób, jak i przedsiębiorstw – a w konsekwencji całej polskiej gospodarki. Przy trwającym niżu demograficznym nie możemy sobie pozwolić na marnowanie talentów – uświadamia dyrektor Trzeźwiński.

Jak odpowiedzieć na to wyzwanie? Klucz to rzetelna diagnoza – bez zrozumienia źródeł problemu żadna reforma nie przyniesie trwałej poprawy.

– Rozmowa o wykluczeniu edukacyjnym uruchamia myślenie o inkluzywnej, dobrze finansowanej edukacji, która naprawdę może zmienić trajektorie życiowe. To inwestycja, która wzmacnia mobilność społeczną i wprost przekłada się na wzrost gospodarczy – przekonuje Piotr Trzeźwiński.

Za konieczne uważa współdziałanie państwa, samorządów, organizacji społecz-

nych i biznesu oraz inwestycje w nauczycieli, infrastrukturę i programy wyrównawcze. Prywatne lekcje – choć dostępne – nie są rozwiązaniem systemowym i dla wielu dzieci pozostają poza zasięgiem.

– Korepetycje pomagają, ale są drogie, poza dużymi miastami często trudno dostępne, a ich jakość bywa nierówna – trudno przecież zweryfikować kompetencje nauczyciela – zaznacza dyrektor Trzeźwiński.

A jak Skumani.pl niwelują wykluczenie edukacyjne? Tworząc platformę, która daje każdemu dziecku – niezależnie od miejsca zamieszkania i sytuacji materialnej – dostęp do tej samej, wysokiej jakości edukacji.

– Materiały przygotowują najlepsi nauczyciele, a treści podajemy w atrakcyjnych formatach: wideo, fiszki, mapy myśli, interaktywne ćwiczenia czy wsparcie AI. Wszystko dostępne online, w dowolnym czasie i na dowolnym urządzeniu – zapewnia Piotr Trzeźwiński.

Ale po co w ogóle zajęcia pozaszkolne? Czy szkoła nie powinna wystarczyć? Jak zwykle problem rozbija się o pieniądze.

– Niedofinansowany system ogranicza rozwój uczniów, a jednocześnie zniechęca młodych do wyboru zawodu nauczyciela. Według GUS liczba nauczycieli spadła w ostatnim roku o 2,7 proc. To podwójny problem: mniej specjalistów uczy, a uczniowie kończą szkoły z brakami kompetencji, których gospodarka potrzebuje najbardziej – mówi Piotr Trzeźwiński.

Punkt zwrotny albo stracona dekada

Sytuacja jest na tyle poważna, że inicjatywy takie jak nowelizacja Prawa oświatowego, mogąca zatrzymać zamykanie szkół, budzą uzasadnioną ulgę.

– Utrzymanie dostępu do edukacji blisko domu to inwestycja o wysokiej stopie zwrotu, która zmniejsza przyszłe koszty zasiłków, aktywizacji bezrobotnych i spadku produktywności gospodarki – podkreśla Michał Gembal.

– Reforma nie rozwiąże wszystkich problemów systemu, ale może stać się punktem zwrotnym – sygnałem, że państwo zaczyna traktować edukację jako realną inwestycję w przyszłość, a nie koszt do cicia – uzupełnia Piotr Trzeźwiński.

Przy wsparciu nowych przepisów zdecydowaną polityką finansową – wyższym płacami nauczycieli oraz trwałymi programami wyrównawczymi – Polska może zatrzymać rosnące nierówności edukacyjne. © ®